

GŁOS LUBELSKI

8 GROSZ. PISMO CODZIENNE 8 GROSZ.

Przedpłaty	Przedpłaty	Przedpłaty
roczna Kor. 13.00	roczna Kor. 24.00	roczna Kor. 24.00
połroczna 6.50	połroczna 12.00	połroczna 12.00
kwartalna 3.90	kwartalna 6.00	kwartalna 6.00
miesięczna 1.10	miesięczna 2.00	miesięczna 2.00

Przedpłaty	Przedpłaty	Przedpłaty
roczna Kor. 13.00	roczna Kor. 24.00	roczna Kor. 24.00
połroczna 6.50	połroczna 12.00	połroczna 12.00
kwartalna 3.90	kwartalna 6.00	kwartalna 6.00
miesięczna 1.10	miesięczna 2.00	miesięczna 2.00

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gubernatorska, Nr 10, tel. 5-25. Redakcja otwarta od 8.30 do 5.00, administracja otwarta od 9.00 do 4.00.

PIERWSZO- WZEDNY - „OAZA” KINO TEATR Dziś!! Dramat w 4-ch częściach — „SKARB ABDAR RACHMANA”.

TELEGRAMY.

Komunikaty austriackie

Czwartek, 1.3.1917 r.

WSCHODNIA WIDOWIA WOJNY.

Grupa wojsk generała feldmarszałka Mackensena.

Na zachód od ujścia Buzeu i przy linii kolejowej na północ od Faurei zostały odparte nieprzyjacielskie uderzenia.

Grupa armii gen.-pulk. arcyksięcia Józefa.

Silny atak Rumunów, dokonany w odcinku Susita po silnem przygotowaniu działowem został załamany w boju ręcznym. Na północ-wschód od Dorna — Watra została rosyjska kompania napadnięta i rozproszona. Ponowne uderzenia na nasze stanowiska w Mestecanesci pozostały bez skutku.

Grupa wojsk gen. mar. polnego ks. Leopolda Bawarskiego.

Miejscami wzmożona działalność artylerii.

WŁOSKA WIDOWIA WOJNY.

Walka artylerii była nieco bardziej ożywiona w poszczególnych odcinkach frontu pomorskiego, pod Floecken i Fenalepas. Na północ-zachód od Tolmein, patrol pułku piechoty Nr. 80 przyprowadził 14 jeńców z okopów nieprzyjacielskich, znajdujących się w pobliżu Gabria. W okręgu Monte-Zebio patrole wojskowe pułku piechoty Nr. 3 c. i k. obrony krajowej wtargnęły przez tunel wykopany w śniegu do włoskich okopów, takowe zburzyły i zadały nieprzyjacielowi nadzwyczaj ciężkie straty.

POLUDNIOWO-WSCHODNIA WIDOWIA WOJNY.

Nie było szczególniejszej działalności bojowej.

v. Heffer, feldmar.-porucznik, zastępca szefa sztabu generalnego.

Komunikaty niemieckie.

BERLIN. 1.3 (B.K.). Komunikat urzędowy niemiecki pod datą 28.2 wieczorem.

Ataki wywiadowcze skierowane przeciw frontowi Artois zostały odparte. W okolicy Ancres wypadły potyczki piechoty na przedpolu naszych stanowisk wedle zamiaru prowadzącego je. Na lewym brzegu Mozy speliły na niezem francuskie ataki częściowe na nasze rowy na północny wschód od Avocourt. Na zachód od Markirch nie udało się przedsięwzięcia czterech francuskich oddziałów wywiadowczych.

W łuku Cerna zaatakowali Włosi zabrane przez nas przed i w dniu 12.2 stanowiska wyżynowe na wschód od Paralowo po wydatnem przygotowaniu ogniowym. Atak załamał się z wielkimi ich stratami, nie utraciliśmy ani piędzi ziemi.

Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL. 1.3 (B.K.). Główna kwatera ogłasza: Front Tygrysu: Według powyższego planu i aby utworzyć połączenie z przybyłymi wojskami posiłkowymi, nasze dzielne bohaterskie wojska, które od roku zajmowały wysunięte naprzód stanowiska w Kut el-Amara, jakoteż na wschód i na zachód stamtąd, zostały obecnie cofnięte ku zachodowi. Ruch wojsk nastąpił zupełnie ukrycie wobec nieprzyjaciela.

Front kaukaski: Na lewym skrzydle obustronny niezbyt silny ogień artylerii i piechoty. Działalność oddziałów wywiadowczych po obu stronach dosyć znaczna. Na trzech różnych miejscach odrzucono trzy małe oddziały rosyjskie. Na innych frontach żadnych wydarzeń o znaczeniu.

Z pobytu arc. Maksymiliana w Sofii.

SOFIA. 1.3 (B.K.). Arcyksiążę Maksymilian złożył onegdaj wizytę prezydentowi Ministrów Radostawowi. Wieczorem odbył się w pałacu królewskim obiad galowy; podczas którego król wygłosił toast, w którym powiedział:

Uczucia szczerej, serdecznej przyjaźni, jakimi mnie cesarz Franciszek Józef, mój niezapomniany ojcowski przyjaciel i dobrodziej przez wiele lat uszczęśliwiał, dają mi silną radosną pewność, że węzły przy-

jaźni między naszymi oboma domami będą dalej tak ściśle trwałe. Posiadając zaufanie ludów i świadomość zwycięskich sukcesów naszych sprzymierzonych broni, szczerze życzę rządowi cesarza i króla Karola pełni błogosławieństwa, obfitych sukcesów, szczęścia i sławy, — wnoszę toast na cześć ukochanego przyjaciela i sprzymierzeńca, i jego dzielnej siły zbrojnej.

Arcyksiążę Maksymilian odpowiedział toastem na cześć pary królewskiej i dzielnej armii bułgarskiej, przyczem powiedział:

Na krwawych polach bitew doznał sojusz Bułgarii z monarchią pełnego rozwinięcia i podstawowego wzmocnienia. Silnym stalowym blokiem stało się przymierze czterech mocarstw, które po męsku stanęły wobec oceanu nieprzyjaciół i ich wszędzie pobili.

Po galowym obiedzie pożegnał się arcyksiążę z królem, ministrami i innymi gośćmi i odprowadzony na dworzec przez księcia Cyryla, odjechał o godz. 11 wieczorem.

Mowa Wilsona.

WASZYNGTON. 1.3 (B.K.). Biuro Reutera donosi pod datą 26 go lutego:

Wilson wygłosi dziś na wspólnym posiedzeniu Izby reprezentantów i Senatu mowę i zażąda w niej upoważnienia do użycia zbrojnej siły Stanów Zjednoczonych dla ochrony praw Ameryki na morzu.

Spisek na życie Wilsona.

LUGANO. 1.3 (B.K.). Dzienniki włoskie via Paryż donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał wiadomość o spisku na życie prezydenta Wilsona.

Śmierć generała północnej Ameryki, Funstona, spowodowana była otruciem.

Przeciw współdziałaniu z koalicją.

LONDYN. 1.3 (B.K.). Morning Post donosi z Waszyngtonu, że republikański członek kongresu Bennet w mowie, wygłoszonej w Izbie reprezentantów stanowczo odradzał przyłączenia się Ameryki do ententy, gdyż przez to zrezygnowałoby z wszystkich wyników z wojny prentysy amerykańskich obywateli do Anglii, Francji i Rosji, które wynoszą miliony. Także Anglia naruszyła w jaskrawy sposób prawa Ameryki na morzu. Ameryce nie wolno przyjmować żadnej pomocy od sprzymierzonych, ani wobec nich zaciągać jakichkolwiek zobowiązań. Ameryka jest dość wielka, aby sama o siebie się starała.

Niemiecka nieustępliwość.

BERLIN. 1.3 (B.K.). Sekretarz stanu Zimmermann w rozmowie z korespondentami prasy hiszpańskiej, na zapytanie czy zatapiając okrętów państw neutralnych nie uleg-

nie złagodzeniu odpowiedział: Nie! Nasza decyzja bezwzględного prowadzenia walki morskiej jest nie-wzruszona.

Tylko w ten sposób bowiem możemy doprowadzić do zakończenia wojny, w ciągu tego jeszcze lata, co jest przecież powszechnem życzeniem.

Trudności komunikacyjne w Rosji.

KOPENHAGA. 1.3 (B.K.). Moskiew. Utro Rossii ogłasza wynik podróży inspekcyjnej, którą niedawno podjął minister rolnictwa po różnych częściach kraju, dla zbadania kwestii zaopatrzenia ludności w żywność. Minister mógł stwierdzić, że brak organizacji w komunikacji stanowi największą trudność w zadowalniającem rozwiązaniu danego problemu. Tak np. na różnych stacjach w gubernii tambowskiej leży nie mniej jak 9 milionów pudów zboża, a w gub. samarskiej nawet 18 milionów, których nie można dalej wysłać z powodu braku wagonów. Poprawienie tych stosunków w najbliższych miesiącach nie należy oczekiwać. Podczas gdy na poszczególnych miejscach bogate zapasy żywności coraz liczniej się gromadzą, ludność całej reszty kraju cierpi głód w coraz bardziej wzmagający się sposób, zwłaszcza w szeregu większych miast.

Wznowienie posiedzeń.

PIOTROGRÓD. 1.3 (B.K.). Rada Państwa i Duma rozpoczęły obrady.

Zestrzelenie okrętu francuskiego.

BERLIN. 1.3 (B.K.). Urzędownie. W nocy z dnia 23 na 24 b. m. naszym ogniem obronnym zapalony został francuski sterowy okręt powietrzy i otoczony płomieniami, spadł na ziemię koło Neelferdingen, za zachód od Saargemuend. Przy uderzeniu o ziemię eksplodowała znajdująca się w nim amunicja do rzucania. Cała załoga, licząca 14 ludzi, zginęła.

Przyjazd parowca „Orleans” do Francji.

BORDEAUX. 1.3 (B.K.). Parowiec „Orleans” przybył do przystani w Pauillac.

Atak torpedowców na Broadstairs i Margate.

LONDYN. 1.3 (B.K.). W izbie gmin zawiadomili Carson, że nieprzyjacielskie torpedowce dnia 26 u. m. rano ostrzeliwały Broadstairs i Margate. Jedna kobieta i jedno dziecko są zabite, dwie osoby ranne, dwa domy zburzone.

CZAS opłacić! Zamówione, a nieopłacone dotąd egzemplarze „Głosu Lubelskiego”.

PRZEMIANY.

Dla bacznego obserwatora, który nie da zagłuszyć się hałasem i barwnością grup i grupiek lewicowych, życie polityczne Królestwa idzie po własnych torach, wykazując niezwykłą moc i odporność względem tak nazw. „aktywizmu”.

Krótkotrwałość sojuszu lewicy i stałe ich rozpadanie się, wreszcie walka wzajemna i odsadzanie się od czci i patriotyzmu, najlepiej świadczą o braku myśli przewodniej i zdolności do planowego, na niewzruszonych podstawach opartej działalności naszych radykalistów. Historię dwóch najsilniejszych skupień lewicowych N. K. N. i Centr. Kom. Nar. zupełnie trafnie charakteryzuje *Głos Radomski*, w następujący sposób:

Po likwidacji N. K. N., które społeczeństwo przyjęło tym milczeniem, jakie nie umiejąc zdać sobie dokładnie sprawy z sytuacji woli patrzeć i słuchać—niż mówić, przyszła kolej na C. K. N. Wprawdzie, wedle komunikatów, nadesłanych przez zarząd C. K. N. do prasy, organizacja ta nie przestaje istnieć, tylko ulegnie reformom, to jednak dla każdego obywatela jako tak z ręką po politycznym staje się jasnym, że po ustąpieniu z C. K. N. trzech najpoważniejszych jego partii: P. P. S., Narod. Związku Robot. i Związku Niepodległość. C. K. N. faktycznie przestaje istnieć i egzystencja jego będzie raczej już tylko formalną. Dwa te fakty w związku ze sobą stanowią wypadek dużej wagi, bo oto w przeciągu niespełna roku dwie silne, mocne, rozporządzające wpływami i środkami materialnymi organizacje polityczne, używające do swojej działalności prasy, ekspozytur prowincjonalnych, podpierane przez osobistość mające wpływ i stosunki, partje które zdawało się przez pewien czas, że prowadzą koncert polityczny—naraż, prędzej jak można było z zewnętrznych objawów wnioskować, zlikwidowały swoją działalność, opuszczając teren, o zdobycie którego kruszone tak bezwzględnie kopie. Są to wypadki duże, znamienne, wymowne.

Ci którzy sądzą, że Królestwu da się narzucić pewne programy polityczne, z góry i bez porozumienia urabiane na rachunek tego społeczeństwa, przekonali się, że stanęli na fałszywym gruncie i założeniu.

Mimo wewnętrznych tarć jakie w tym społeczeństwie istnieją, nie chciało ono podporządkować się pod szematy źle do niego przykrojone, ale postanowiło mówić samo za siebie, decydować samo o sobie.

W konsekwencji tego przyszedł dla tych organizacji politycznych szereg niespodzianek przykrych i zgola nieoczekiwanych. Ledwie powstała Rada Stanu podniosła się krzyk, że społeczeństwo tę Radę Stanu ignoruje; społeczeństwo zaś odpowiedziało, że traktuje Radę Stanu jako tymczasowy zaczątek rządu, rolę którego jest stworzyć rząd faktyczny. Sama Rada Stanu zrozumiała to i stosunki jakoś się ułożyły.

Na tle przyszłych prac i kompetencji Rady Stanu podniosła się orgia wrasku przeciwko tak zwan. „biernikom”. Wytaczano najcięższe działa, aż naraż w końcu gadająca kanonada padła jak pocisk największego kalibru poważny głos p. Jana Steckiego, który nie tylko w imieniu swoim, ale partii do której przynależy odpowiedział słowami tak mocnymi, posiadającymi taką

powagę, że najcięższe języki zamknął w ustach.

To są właśnie wszystko przemiany, źródło których kryje się w tym urobieniu i świadomości społecznej, że o nas decydować możemy tylko my głębokim wyczuciem i rozumem narodu, nie zaś układy polityczne zawierane bez nas i daleko od nas...

Ten rachunek konsekwencji jaki wypisał czas w dwóch dotychczasowych organizacjach politycznych—wypisać je może jeszcze i gdzieś indziej...

Specjalna komisja dla spraw polskich.

Sprawa polska jest obecnie znów przedmiotem ożywionych dyskusji w Rosji.

Powodem wznowienia dyskusji jest powołanie do życia specjalnej („Narady”) komisji dla sprawy polskiej.

Dane o tem komunikat ministerjum spraw wewnętrznych z daty 22 stycznia (4 lutego) 1917 r., który opiewa:

„Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, stosownie do objawionego Władcy Wola w Najwyższym Rozkazie do armii i floty wskazania na mające nastąpić po ukończeniu wojny utworzenie wolnej Polski ze wszystkich trzech, obecnie rozłączonych, dzielnic, Najwyżej raczył polecić wypracowanie zasadniczych podstaw przyszłego ustroju państwa polskiego i stosunków jej do Imperjum.

W tych celach Jego Cesarskiej Mości spodobało się dnia 12-go stycznia rozkazać: utworzyć dla rozważenia wyżej wskazanych kwestii szczególną naradę pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów z udziałem Ministrów: Wojny, Spraw Wewnętrznych, Spraw Zagranicznych, Finansów, pełniącego obowiązki Szefa Sztabu Wodza Generalnego, Prezesów Instytucji Prawodawczych i Sekretarza Państwowego, a także osób specjalnie wyznaczonych, byłego Prezesa Rady Ministrów, sekretarza Stanu Goremykina i byłego Ministra Spraw Zagranicznych, obecnie cesarskiego ambasadora w Londynie, ochmistrza Sazonowa”.

Stanowisko prasy polskiej.

W streszczeniu stanowisko prasy polskiej jest następujące:

Gazeta Polska, organ nar.-dem. pisze:

Jądrem sporu zasadniczego, rozwijającego się dokoła kwestji polskiej, jest pytanie: czy kwestja polska, w jej całokształcie jest kwestją międzynarodową, czy też kwestją wewnętrzną rosyjską?

Dla nas, Polaków, odpowiedź na to pytanie jest łatwa i prosta. Kwestja polska w jej całokształcie, a więc kwestja przyszłej Polski zjednoczonej, jest zagadnieniem par excellence międzynarodowym.

Dziennik Polski sądzi, że komisja jest ważnym krokiem naprzód w sprawie powołania do życia we własnym państwowym ustroju wolnej i zjednoczonej Polski i wyraża przytem nadzieję, że w odpowiedniej chwili będą do komisji powołani przedstawiciele narodu polskiego. Omawiając stanowisko prasy rosyjskiej zaznacza *Dziennik Polski*, że ton prasy petersburskiej jest na ogół kwaśny.

Kurier Nowy oświadcza, że jeżeli członkowie komisji zechcą brać pod uwagę usposobienie i pragnienie o gółu polskiego, mają dość materiału w głosach kraju, a zwłaszcza w

oświadczeniach, czynionych w Warszawie Edmundowi Privatowi przez ludzi najbardziej umiarkowanych i najbardziej ostrożnych, którzy mimo to jednomyślnie z zupełną ostatecznością stwierdzili, że rozwiązanie autonomicznego nikt nie chce i nikt nie przyjmie, gdyż wszyscy pragną tego, co w omówieniu brzmi jako „odrębny ostryj państwowy z własnym Sejmem i własną armią”.

Z estrady i sceny.

Teatr Wileński.

— Dzisiaj po raz drugi wznowienie melodyjnej operetki „Zuzi”; przedstawienie rozpocznie się punktualnie o godz. 7 r.

W Sobotę po południu po cenach najniższych „Baron Kimmel”; początek punktualnie o godz. 3 po południu; wieczorem doskonała i pełna humoru komedia Stanisława Koźłowskiego „Polka w Ameryce”; początek przedstawienia wyjątkowo o godz. 6 i pół.

W Niedzielę po południu po cenach znizowanych silna sztuka Gabrieli Zapolskiej „Nerwowa awantura”; początek o godz. 3 punktualnie.

Sprzedaż biletów na powyższe przedstawienia rozpoczyna się z dniem dzisiejszym.

Teatr popularny.

Dzisiaj w teatrze „Panteon” ostatni raz doskonala operetka Kelmana w przeróbce A. Kaczorowskiego „Minewry jesienne”, zakończy kabaret z zupełnie zmienionym programem.

Jutro premiera wesołego wodewilu p. t. „Pracznia Wiedeńska” z p. Czernek w roli tytułowej.

W próbach J. Offenbachowski „Maż za drzwi”. Będzie to zarazem benefisowe przedstawienie dyr. orkiestry p. K. Akermana.

KRONIKA.

Z miasta.

Wznowienie związku.

W środę wieczorem w lokalu Tow. Wzajemnej Pomocy Rzemieślnik. i Handluj. m. Lublina odbyło się zebranie lubelskich majstrów działu budowlanego pod przewodnictwem p. Wł. Wolmera, który na asesora zaprosił pp. Stembricha i Rajsa a na sekretarza p. S. Kalinowskiego. Przedmiotem obrad była sprawa wznowienia działalności związku rzemieślniczo-budowlanego, który przed ośmiu laty istniał w Lublinie z pożytkiem dla członków związku. Po odczytaniu ustawy poprzedniego związku i przedyskutowaniu niektórych jej artykułów zebrani w liczbie 40 osób wypowiedzieli się za wznowieniem związku i uchwalił wybrać tymczasowy zarząd z 5 osób i 5 zastępców, któremu powierzono opracowanie projektu ustawy oraz regulaminu i zwołanie zebrania organizacyjnego. Do tymczasowego zarządu wybrano pp. Rybickiego (17 gł.), Wolmera (17 gł.), Chodorowskiego (16 gł.), Tarakowskiego (14 gł.), i Stembricha (14 gł.) zaś na zastępców pp. K. Kalinowskiego (11 gł.), Bahna (10 gł.) Zagojskiego (10 gł.), W. Szczępanińskiego (9 gł.) i Adawkiewicza (8 gł.).

*** **Komunikat.** C. i k. Jeneralne Gubernatorstwo komunikuje: Z ogólnej liczby 97 kandydatów, którzy się zgłosili do służby w żandarmerii na terenie pozostającym w administracji c. i k. armii, zostało 57 powołanych na 1-go marca do Lublina, gdzie pod kierunkiem c. i k. oficerów żandarmerii otrzymają potrzebne wykształcenie wojskowe, a zarazem zostaną przygotowane do pełnienia służby bezpieczeństwa.

Ponieważ okazuje się, że wielu umysłowo i fizycznie nadających się młodych ludzi wstąpiłoby do żan-

darmeryi, jednakże z powodu braku znajomości czytania i pisania nie mogą być przyjęci, jest obecnie rozważana myśl, by czas trwania kursu wykształcającego przedłużyć ewentualnie do półroka i wprowadzić do planu naukę pisania i czytania. W ten sposób stanie się dla wielu mieszkańców kraju możliwym, poświęcić się tej prawdziwie państwowej służbie.

Pozostali kandydaci, którzy nie mogli być przyjęci na kurs obecny jak również zgłaszający się nadal ochotnicy będą powołani prawdopodobnie już w kwietniu na następujący kurs wykształcający.

*** **Komunikat.** C. i k. Biuro Prasowe donosi: Wśród ludności obiegają pogłoski, że zboże odstawione z tej części Królestwa Polskiego, która pozostaje pod zarządem wojskowym austriacko-węgierskim, gromadzi się w Rozwadowie, gdzie ma ulegać zepsuciu wskutek braku składów i zabezpieczenia.

Wiści te są, jak nas informują z autentycznego źródła, zupełnie bezpodstawne.

Jeszcze o zarysowaniu się filarów kościoła św. Ducha.

W dniu 28 lutego odbyła narada specjalna komisji, zwołana w sprawie zarysowania się filarów kościoła św. Ducha. W skład komisji weszli pp. prezydent miasta Bajkowski, profesor Skórewicz, delegat Głównego Komitetu Opiekuńczego, dr. Stefan Komornicki rzeczoznawca kons. zabytków sztuki Gen. Gub., dyr. Piotrowski prezes miejscowego Kółka T. O. n. Z. ksiądz Menzel rektor kościoła św. Ducha, inżynier Łaskiewicz i architekt miejski Henryk Paprocki. Podczas oględzin komisja stwierdziła lekkie zarysowania się filarów również w prawej nawie. Narazie komisja nie może jeszcze wyjaśnić przyczyn pęknięcia murów kościoła, widzi jednak potrzebę prędkiej i gruntownej jego naprawy.

Aby zapobiedz niebezpieczeństwu dalszego uszkodzenia kościoła, komisja powierzyła Wydziałowi Budowlanemu przy Magistracie dokonanie wzmocnienia filarów prawej nawy przez podpory z belek drewnianych. Roboty w lewej nawie, tj. zamurowywanie przejść pomiędzy filarami, są już na ukończeniu, czuwanie nad bezpieczeństwem kościoła powierzono architektom p. Handzelewiczowi i p. Saskiemu.

*** **Sprzedaż cukru.** Wydział Apropowizacyjny zawiadamia sklepy, że obecnie cukier może być sprzedawany tylko za kuponami miesięcznymi lutego.

Jednocześnie Wydział Apropowizacyjny powiadamia, że w drodze wyjątku cukier za kuponami odciętymi od karty na miesiąc luty b. m. będzie wydawany w sklepach Jasińskiego, Sto Duka 12 (dla chrześcijan) i Komitetu Żydowskiego, Sto Duka 17 (dla żydów).

W marcu i wogóle na przyszłość zgodnie z istniejącym już przepisem, ani cukier, ani żadne inne towary nie będą bezwarunkowo sprzedawane za kuponami odciętymi przez kupującego od karty żywnościowej, gdyż kupony powinny być odebrane od karty przez sprzedawcę w sklepie.

Sposób użycia ziemniaków zmarzniętych.

Wiedeński urząd dla wyżywienia ludności i ogłasza: „W szerokich kołach konsumentów panuje mylne przekonanie, że zmarznięte ziemniaki nie nadają się na pokarm dla ludzi; w wielu gospodarstwach wyrzuca się takie ziemniaki. Pogląd, że

zmarzniętych ziemniaków nie można uczynić jadalnymi, jest jednak błędny. Trzeba jeno zmarznięte ziemniaki aż do dnia spożycia trzymać na mrozie i nie dopuścić, aby odtały. Na 12—20 godzin przed spożyciem należy je włożyć do zimnej wody, którą można odnawiać. Gotuje się je w łupinach. Dzięki temu sposobowi postępowania ziemniaki tracą swój słodki smak i nie różnią się od ziemniaków niezmarzniętych".

*** Ofiary.** Zamiast wińców na trumnę ś. p. Ignacego Budnego, złożył W. my Antoni Budny na ręce Maryi Przanowskiej dla głodnych—kor. 1000; sumę tę rozdzielono w następujący sposób: na rozdawnictwo żywności/przez Towarzystwo św. Wincentego a Paulo—koron 400 na zapomogę dla głodnych wstępujących się zebrać, przez Wydział wsparć dla Nędzy Wyjątkowej koron 300; na chleb dla dzieci bezdomnych kor. 300. Serdeczne „Bóg zapłać” w imieniu głodnych—składają wyżej wymienione instytucje.

— Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zbigniewa Kozarzewskiego. Zarząd cukrowni Trawniki 100 kor., Hr. Edmundostwo del Campo Scipio 100 kor., Stanisławostwo Kowarscy 100 kor. składają **na głodne dzieci.**

— St. Śliwińscy składają 25 kor. na wpisy dla uczni szkoły Lubelskiej zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Zbigniewa Kozarzewskiego.

— St. Śliwińscy składają zamiast kwiatów na trumnę ś. p. prof. Juliusza Kocowskiego 25 kor. na wpisy dla niezamężnych uczni Szkoły Lubel.

— Dla uczczenia pamięci zasnego człowieka i zwierzchnika ś. p. Zbigniewa Kozarzewskiego, dyrektora cukrowni Trawniki, składają na głodnych koron 20 (dwadzieścia) Stanisław i Apoloniusz Nowiccy.

— Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Zbigniewa Kozarzewskiego, składa Jan Czernicki 10 kor. na głodne dzieci.

— Zamiast wieńca na trumnę nieodżałowanego profesora ś. p. Juliusza Kocowskiego, Rada 8 o klasowej Szkoły Filologicznej Lubelskiej złożyła koron 300 na ręce dyrektora p. Józefa Arlitewicza do podziału: kor. 150 na bursę, pozostającą pod opieką p. Zambruskiej i kor. 150 na samopomoc przy szkole Lubelskiej".

— W dniu pogrzebu ś. p. profesora Juliusza Kocowskiego dla uczczenia Jego pamięci na Tow. Przyj. Ucz. się Młodz. kor. 5 złożył Wiktor Zółkowski.

— Nieprzyjęte przez dr. Voita koron 40, przeznaczam na szkołę im „Tadeusza Kościuszki” (p. Niecięgielwiczowej) K. P.

— S.S. dla Staruszki 94-letniej składają 10 kor.

Potrzebny od zaraz

do Redakcji „GŁOSU”
spółpracownik
z gruntowną znajomością języka polskiego i niemieckiego.

Teatr w wolnej Polsce.

Znany w Król. Polsk., wieloletni dyrektor teatrów prowincjonalnych, p. Eugeniusz Majdrowicz, obecny sekretarz teatru miejskiego w Krakowie, zamieścił w *Ilustr. Kur. Codz.* ciekawy feljton pod powyższym tytułem.

Omówiwszy ciężkie losy teatru polskiego w Galicji i Poznańskim,

a szczególnie u nas pod rządami rosyjskimi, kompetentny w tej sprawie autor w zakończeniu feljtonu pisze:

„Nie ludźmy się powodzeniem teatru w Krakowie, Lwowie i niektórych w Warszawie—bo podłożę to jest wąskie—ograniczone do terenu miejskiego, a spojrzymy lepiej w przyszłość sceny polskiej i jej pracowników, ku temu bowiem celowi zdążam.

„Od czasów Chęcińskiego i Derzyńskiego nie było w Polsce dobrej szkoły dramatycznej — później nie było lepszych dyrekcji na prowincji, któreby umiały wyszkolić praktycznie młode siły, rozpoznając rodzaj talentu, by dać im pole do wyrobienia się i nabrania rutyny, tak niezbędnej i cenionej przez większe teatry,—to zaś wyrodziło zanik lepszych sił, gdyż sceny większe nie wyrabiają lecz wykończają je. Kabarety i kina z wprowadzonymi przy nich jednoaktówkami zdemoralizowały artystów i wykończyły do reszty teatry na prowincji, wojna dokończyła dzieła zniszczenia, rozprószywszy ich bezcelowo.

„Ale oto powstaje Wolna Polska ze swoim Narodowym Rządem, więc musi w niej chyba powstać i wolny, uspołeczniony „Teatr Polski” jako instytucja narodowa, pozostająca pod opieką i kontrolą rządu polskiego. W Niemczech jest prawo, że miasta, liczące 30,000 mieszkańców, muszą utrzymywać t.zw. „Miejskie Teatry”—opierając się na tem prawie, ileżby musiało powstać teatrów w Wolnej Polsce?

Nie przesadzając jednak, czy i jak one powstaną, możemy już dziś stanowczo twierdzić, że dla Teatru Polskiego zaczęła się nowa era odrodzenia i ugratowania. Nie powinna ona zastać pracowników sceny polskiej nieprzygotowanych, by nie powtórzyli się przykre następstwa powrotu słowa polskiego ze scen na Litwie i w zachodnich guberniach.

„Zważmy, że pierwszą podstawą do prawidłowego i uczciwego działania Teatru Polskiego będzie jego zrzeszenie się, które ustanowi statuty i wniosie podanie do Rządu Polskiego o uchwalenie praw teatralnych i uspołecznienie teatru jako narodowej instytucji. Paragraf 7-my rosyjskiego samorządu dla Królestwa Polskiego dotyka tej sprawy, pisząc, że większe miasta mają obowiązek utrzymywać teatry i muzea. Więc ludzie, miłujący teatr lub uznający jego doniosłość, powinni już dziś zakrzętnąć się w celu zwołania „wiecu teatralnego”, przygotowawszy doń gotowy materiał do uchwał. Najważniejszymi sprawami są:

„1. Zaprowadzenie koncesji rządowych z ustanowieniem warunków ich otrzymania dla dyrekcji teatrów.

„2. Wydawanie rządowych patentów na zawód artysty dramatycznego, monologisty lub kupiecisty, oceną tego powinny się zająć rządowe komisje artystyczne.

„3. Wyznaczenie najniższej pensji artystów.

„4. Założenie ogólnego związku artystów teatralnych z obowiązkiem należeniem do niego.

„5. Ustanowienie procentu, ściąganego ze wszystkich przedstawień, koncertów i t. p. widowisk, tak zawodowych, jak i amatorskich, na dochód związku artystów.

„6. Założenie przytuliska i kasy chorych, możliwie, przy dalszym rozwoju teatrów i kasy emerytalnej.

„7. Ułożenie wzorowego kontraktu i statutu teatralnego.

„Referaty z poszczególnych działów powinny być gotowe już na główny wiec, by mogły być uchwa-

Szanownym Księgom Prefektom szkół lubelskich, Alumnom seminaryum lubelskiego, Koleżankom, Kolegom i uczniom

Ś. p. JULIUSZA KOCOWSKIEGO,

oraz wszystkim, którzy dali tak serdeczny i gorący wyraz uznania pracy nauczycielskiej zmarłego, przy oddaniu mu ostatniej posługi, składa naj-erdeczniejszą podziękę

688

Rodzina zmarłego.

lone i oddane Rządowi Polskiemu z prośbą o aprobatę i opiekę nad Teatrem Polskim. Nie wątpię, że artyści i publicyści polscy wezmą się poehopnie do tej sprawy, zaczną narady, wyznaczą odpowiednich referentów, ich projekta omówią i poprawią, dążąc tem do jaknajprędzszego zwołania wiecu, który poważnymi nazwiskami scen polskich odda sprawę teatru w ręce rządu Wolnej Polski”.

Zjednoczenie ludowych stronnictw w Galicji.

W ostatnim numerze „Piasta” z 25 b. m. znajdujemy interesujący artykuł posła Witosza o konieczności zjednoczenia różnych odłamów stronnictwa ludowego, zwalczających się dotąd w Galicji zacięcie. Chodzi o połączenie „stapińszczaków” i „zmorszczyków” (resztki dawnej „stojałowszczyzny”) z „Piastowcami”. Poseł Witosz pisze w swoim artykule:

„Każdy, kto rozbija jedność chłopską, kruszy w proch jego siłę, a kto zniszczył siłę ludu, ten zniszczył lud sam. Kto to czyni, jest tylko wrogiem chłopu.

Położenie ludu obecnie nie jest wesołe, dola jego ze wszech miar ciężka, stosunki kształtują się na przyszłość nie wesoło.

Prawa, na które lud zarobił krwawo, nie mogą mu być uszczuplone, mogą tylko być rozszerzone. Przeciwnie wszelkim zamachom na prawa ludu musi on podnieść silny, energiczny protest i on to uczyni.

Poseł Kręzel uderzył silnie w tę strunę. Ja pragnę to jeszcze podkreślić, że obecnie jest moment, w którym zjednoczenie ludu powinno się dokonać.

Liczni Stojałowscy, po liście wymienionego posła, zwrócili się do mnie z tem, by stronnictwo nasze dało silną inicjatywę. Setki listów, do *Piasta* nadesłanych, również to mocno podkreśliło.

Sprawa polska, sprawa ludowa, przyszłość tego ludu wymaga, żeby on był zjednoczony, był mocny i mądry. Wszelkie inne względy muszą tu na bok ustąpić.

Droga postępowania aż nadto widoczna.

Znaczna część zwolenników ks. Stojałowskiego przystąpiła do Stronnictwa Ludowego z pod znaku *Piasta*, to samo uczynili zwolennicy p. Zamorskiego, jak również dawni Stapińszczacy.

Na resztę kolej przychodzi. Połączenie powinno się dokonać jawnie i widocznie, szczerze i trwale. Im prędzej się to stanie, tem większy będzie dla sprawy pożytek”.

Artykuł p. Witosza jest echem różnych narad i dyskusji w kołach politycznych włościańskich.

Bez wątpienia zjednoczenie stronnictw ludowych w Galicji odbije się potężnie na polityce w kraju i w Kołe Polskim.

Z Warszawy.

Tymczasowa Rada Stanu.

Z ważniejszych spraw, poruszonych na ósmym posiedzeniu Tymczasowej Rady Stanu, należy zantować przedstawiony przez dyrektora departamentu skarbu, p. Dzier-

bickiego, projekt regulaminu instytucji, powstającej przy departamencie skarbu p. n. „Komitet ofiary narodowej”, mającej za zadanie zorganizowanie i przeprowadzenie akcji zbierania dobrowolnych ofiar na cele ogólnie narodowe, a w szczególności:

1) na zasilenie funduszków, przeznaczonych na popieranie wojskowości polskiej, jak to: pomoc dla inwalidów, dla rannych, dla wdów i si-rot po poległych itp.;

2) na zwiększenie środków dyspozycyjnych Rady Stanu na cele ogólnie narodowe;

3) na stworzenie zaczątku zapasu złota przyszłego Skarbu polskiego lub Banku narodowego.

Na czele komitetu stać będzie 18 osób, zaproszonych przez wydział wykonawczy Rady Stanu.

Projekt powyższy zaakceptowano.

Zjazd L. P. P.

W Warszawie odbył się zjazd Rady Ligi Państwowości Polskiej, na którym, aczkolwiek L. P. P. uznaje Radę Stanu za rząd polski, postanowiono § 2 statutu tej organizacji, przewidujący, iż po powstaniu Rządu Narodowego—Liga Państwowości Polskiej zostanie rozwiązana, —zmienić i L. P. P. w dalszym ciągu utrzymać.

Z kraju.

Nowe rozporządzenie sądowe w Król. Polskim.

Rozporządzeniem z dnia 19 go z m. wykonanie wyroku (ugody), wydanego przez którykolwiek sąd w Królestwie, nie podlega już na całym obszarze Królestwa żadnym ograniczeniom, bez względu na rozgraniczenie obu okupacji. Cywilny wyrok sądowy, wydany w okupacji niemieckiej, musi być wykonany na obszarze okupacji austriacko-węgierskiej i odwrotnie, wyrok tutaj zapadły, może być bez dalszych formalności wykonany na obszarze okupacji niemieckiej. Rozporządzenie postanawia jednak, że wszystkie procesy, w których występuje zarząd c. i k. kolei wojskowej, jako strona powodowa lub pozwana są wyjęte z pod właściwości sądów pokoju i przekazane trybunałom bez względu na przedmiot sporu

KORESPONDENCYA Z PRZEWYNAJĄCYMI W ROSYI.

Zygmunt Smoleński z Lublina, zawiadamia matkę i siostrę w Rosji, że oboje z żoną są zdrowi, pracują w tej samej firmie. Korczakowie w Żarnowcu, Jadzia ma córkę. Kobierzyce w Warszawie na dawnych zajęciach. Zawiadomienie od Remy czytalem. Pisma polskie i rosyjskie uprasza się o przedruk. 332

Jan Czajkowski z Lublina, ul. Kapucyńska 5, zawiadamia żonę swą, Kamile Czajkowską oraz rodzinę w Symferopolu, w Rosji, w domu Masłowskiego, że jest zdrow, w Lublinie, zaś żony brat, Stanisław Biardzki pracuje w Łukowie, w depie. Prosimy o odpowiedź i pozdrowienia was wszystkich serdecznie. 328

Stanisława Szewczak, mieszkanka Łużeczowa, gmina Wólka, gub. Lubelskiej, poszukuje męża, Jana Szewczuka, który wyjechał do Rosji, będący w czynnej armii, 69 razanśkim pułku, 11 kompania, prosi wszystkie pisma o przedruk niniejszego. 335

Natalia Boguta z Winiawy, z pod Lublina, dom Iwanowa, poszukuje brata Wacława Szczepańskiego, przebywającego w Smoleńsku, w Izbie Państwowej. Prosimy o wieści do Lublina. Uprasza się o przedruk pisma polskie i rosyjskie. 338

WOJNA.

Wilson żąda nadzwyczajnych pełnomocnictw.

Orędzie Wilsona do kongresu opiewa: Żyjemy w czasie krytycznym. Jest moim obowiązkiem utrzymać ścisły kontakt z obu izbami kongresu. Zapowiedziana w dniu 1 lutego taktyka nieprzyjacielska, stosowana jest już od czterech tygodni. Nie można jeszcze ocenić w całości jej praktycznych następstw. Handel innych krajów neutralnych ponosi poważne szkody, chociaż nie większe, niż przed 1 lutego.

Wzwałem resztę narodów neutralnych, aby z nami współdziałały w celu położenia kresu temu zniszczeniu, obawiam się jednak, że **żaden z nich nie uważa wspólnej akcji z nami za wskazaną.**

Nasz własny handel cierpi również więcej wskutek wyczekiwania, niż wskutek właściwych wydarzeń. Ponosi on większe szkody wskutek faktu, że tyle z naszych okrętów trwożliwie pozostaje w portach Ameryki, niż wskutek tego, że tyle okrętów jest zatapianych.

Dlatego możemy tylko powiedzieć, że jawny czyn, którego, jak się spodziewam, unikać będą komendanci niemieckich łodzi podwodnych, jeszcze nie nastąpił. Niemcy oszczędzają nasze okręty i naszych obywateli, to należy przypisać raczej przejściowemu przypadkowi i faktowi, że komendanci łodzi podwodnych, z którymi nasze okręty się spotykają, wbrew oczekiwaniu okazują takt i panują nad sobą więcej, niż to czyni instrukcja, udzielona tym komendantom.

Byłoby nierozsądnem przeoczyć, że w sytuacji tej tkwi poważna możliwość i niebezpieczeństwo.

I byłoby wielką nieostrożnością nie być na nie przygotowanym. **Czuje wobec tego obowiązek wezwać panów, żebyście mi natychmiast zapewnili wszelką władzę, której lada chwila mogę potrzebować.**

Spodziewam się z całego serca, iż nie będzie koniecznym wydawanie siły zbrojnej rozkazu, żeby zaczęła działać. Naród amerykański tego nie pragnie. **Żadna z dróg przezemnie obranych nie będzie prowadziła do wojny. Wojnę może wywołać tylko samowolny, zaczepny czyn.**

Proszę panów, abyście mnie upoważnili do uzbrojenia naszych okrętów handlowych, gdyby tego zasłała potrzeba, w broń dla samoobrony i we wszystkie inne środki obrony na morzu naszych okrętów i naszych obywateli wśród ich pokojowej pracy zawodowej. Nie mamy na względzie tylko materialnych interesów, lecz bardziej jeszcze fundamentalne prawa ludzkie. Nie można pojąć, żeby którykolwiek człowiek o zasadach amerykańskich mógł zawahać się przed obroną tych rzeczy.

—o—

Wielkie wzburzenie w Holandji.

Zatopienie 7 parowców.

W Holandji zapanowało wielkie wzburzenie. Siedm wielkich holenderskich parowców, które rzekomo za wiedzą i przyzwoleniem rządu niemieckiego wypłynęły razem z Falmouth, dając z ładunkiem zboża do Holandji, zostało koło wysp Scilly zatopionych przez łódź podwodną niemiecką.

Z urzędowej strony niemieckiej przedstawiają tę sprawę następująco:

Po proklamacji bezwzględnej wojny łodziami podwodnymi i ogłoszeniu terminu, od którego zaczęła się miała akcja łodzi podwodnych, holenderskie kompanie okrętowe, których statki z ładunkiem zboża i paszy znajdowały się w drodze do Holandji, zwróciły się do rządu niemieckiego z prośbą o gwarantowanie bezpieczeństwa dla tych okrętów, wiozących tylko żywność dla Holandji.

Rząd niemiecki zgodził się ostatecznie zapewnić tym okrętom absolutne bezpieczeństwo, pod warunkiem, że opuszczą Falmouth 17 marca i ściśle wyznaczoną drogą popłyną do Holandji, a relatywne bezpieczeństwo, jeśli wypłyną 22 lutego. Ośmnaście okrętów postanowiło skorzystać z tego pozwolenia już w dniu 22 lutego i odbyć drogę wspólnie — a rząd niemiecki w Berlinie otrzymał o tem zawiadomienie w dniu 16 lutego. Wówczas rząd niemiecki ponownie zwrócił uwagę właścicielom okrętów, że bezpieczeństwo w dniu 22 lutego będzie tylko względne, bo nie wiadomo, czy wszystkie łodzie będą mogły otrzymać radiotelegraficzne polecenie. Mimo to ośm okrętów holenderskich wypłynęło razem z Falmouth — a siedm padło ofiarą torped jednej łodzi podwodnej.

*

Z Londynu donoszą:

Oficer holenderskiego statku „Jacatra”, należącego do zatopionej eskadry, oświadczył, że niemiecka łódź podwodna strzałami armatnimi zatrzymała płynące razem siedm statków i pozostawiła załogom tylko pięć minut czasu do spuszczenia łodzi, poczem torpedami kolejno statki zatopiła.

Berliner Tageblatt donosi z Hagi:

Opinia publiczna, która poczynając zwracać się przeciw Anglii, obecnie kieruje się przeciw Niemcom. Co prawda, słychać też głosy, że byłoby roztropniej okręty zatrzymać w Anglii, póki żegluga nie stałaby się bezpieczną. Na placu giełdy zgromadził się wielki tłum ludzi. Wzburzenie i oburzenie były powszechne.

Berl. Tageblatt dodaje, że Holandia oddawała się widocznie iluzjom co do akcji łodzi podwodnych.

—o—

Odrzucenia skargi.

Trybunał państwowy odrzucił wnioski przez czeskie izby handlowe w Pradze, Budziejowicach i Pilźnie zażalenie przeciwko rozporządzeniu ministerium handlu, mocą którego w przyszłości w sprawozdaniach i podaniach dorządów centralnych i ministeriów mają się te izby posługiwać językiem niemieckim.

Trybunał orzekł, że formalne zarzuty są bez znaczenia. Przy rozstrząsaniu strony merytorycznej zażalenia, wyrok trybunału podkreśla, że rozstrzygnięcie sprawy tej zawisłe jest od kwestyi, czy w artykule 19 ustaw zasadniczych państwa uzasadnione jest konstytucyjne prawo znoszenia się z urzędami centralnymi w języku przez izby wybranych i czy izby uprawnione są do wnoszenia zażaleń przeciwko nakazowi ministerium handlu. Trybunał od początku swego istnienia kilkakrotnie orzekł, że zarówno państwowe, jak i autonomiczne organa, nie mogą z art. 19 ust. zasadn. dedukować prawa wnoszenia zażaleń przeciwko zarządzeniom przed-

łożonej władzy, dotyczącym biegu spraw służbowych.

—o—

Gdańsk i Polska.

Czasopismo *Industrie-Kurier* zamieściło artykuł A. Naumanna o niemiecko-polskich drogach wodnych. Autor ten pisze: „Począwszy co najmniej od Warszawy mogłaby Wisła stać się splawną dla wielkich okrętów. Warszawa mogłaby co najmniej zająć to stanowisko, jakie posiada Magdeburg wobec Łaby. Wisła ma dla Polski ogromną wartość i musi być na wszelki sposób wyzyskana. Oczywiście żeżłuba na Wiśle ma także bardzo wielkie znaczenie dla Niemiec. Dzieje Gdańska, który nie miał nigdy tak dobrych czasów jak wtedy, gdy istniała Polska niezawisła, jest najlepszym tego dowodem. Gdańsk — pisze A. Neumann — stanie się znów polską bramą nad morzem, będzie mieć także mniej więcej korzyści, jak nadreńskie porty morskie w Holandji, ciągnące zyski z Niemiec”.

Więści z Rosji.

— Marya i Sylwiusz Szczecińscy, proszą krewnych i znajomych o zawiadomienie ich o losie Aleksandry Szczecińskiej w Lublinie, Czechowska ul. w domu Jakubowskich. Co się dzieje z ojcem Klementowiczem? Gdzie jest i czy żyje babcia Żabińska, co z Halą Świętą? Prosimy o wiadomości o sobie Irenę Tyraską z Cie-

lerzyna i Stanisławowa Dąbrowskiego w Drewini. Od 2 i pół lat nie mamy o nim wiadomości. Listów masę wysłaliśmy przez komitety i konsulaty. Małmo droga, podaj swój adres przez „Głosę Polską”, żeby ci można wysłać pieniądze. Mieszkamy w poltawskiej gub., poczta Nieforoszeza maj. Paśkowska, warunki świetne, zdrowiśmy, Sylwka od wojska uwolnili. Tęsknimy do kraju i myślimy o was wszystkich. Odpowiedzcie tą samą drogą.

— Rena z Smoleńskich Kawiecka, zawiadamia brata Zygmunta Smoleńskiego z Lublina, że oboje z mężem są zdrowi, na dawnych posadach. Odpowiedzcie tą drogą, co się dzieje z wami, Jadzia Korczakowa i całą rodziną Koblerzyckich. Mamę widziałam, zdrowa, pracuje w Związku.

— Artur Pietrusiński z Gołonoga błaga księdza proboszcza Jarafla Gołonóg, nauczyciela p. Witolda Zochowskiego, byłego naczelnika st. Gołonóg, p. Stanisława Szczepanowskiego Lublin, Krakowskie Przedmieście nr. 39 i p. Wiktora Jonte, Warszawa, Praga, Targowa, nr. 48, o zawiadomienie przez pisma, jaki los spotkał rodzinę moją w Gołonogu, piotrkowskiej gub. żonę Rozalję Piotrusińską z 4-giem dziećmi, kosztą z wielkim podziękowaniem, po powrocie zwrócić. Listy wysyłam często, lecz wiadomość od 2 lat nie mam, 800 rub. wysłałem, wysłałbym więcej, ale nie jestem pewny, czy żona żyje i gdzie się znajduje. Adres: st. Żudikowo, Park Poleskich dróg żelaznych.

— Kazimierz Wójcik i Jan Rozwadowski, zawiadamiają rodzinę, zamieszkałą w Lubelskiem, że pierwszy mieszka w Kijowie, ul. Sefijska 9, m. 1, drugi zaś znajduje się w armii czynnej. Oba zdrowi, powodzi się im dobrze. Konrad i Leonard są w armii, o Tadeuszu nie słychać nic.

ZARZĄD

Polskiego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Żelaznego w Lublinie

zawiadamia swoich członków że w niedzielę dnia 4 go marca r. b., odbędzie się walne roczne zebranie w sali „Rady Związków Zawodowych” przy ul. Jeznickiej № 17 II gie piętro o godz. 10 ej rano.

Przyczem zwracamy uwagę p.p. członków aby przy wejściu okazali książeczki.

534

KALENDARZE ŚCIENNE

(do zrywania), terminowe

oraz bloki kalendarzowe

SĄ DO NABYCIA

W KANTORZE

Drukarni „ZIEMIAŃSKIEJ”

== ulica Gubernatorska № 10, róg Szpitalnej. ==

BIURO OGRODNICZE

W. Gorczycki

LUBLIN, ul. Kapucyńska № 6, (Hotel Polski)

posiada na składzie

NASIONA

warzyw i kwiatów, szczepy drzew owocowych i róż, duży zapas sadzonek malin oraz NARZĘDZIA OGRODNICZE 43

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dowód lokacyjny na rb. 7532, z funduszów szkolnych, wydany 1 lipca, 1912 r., № 1116, przez Lubelskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, na imię M. Mierzejewskiego, St. Chodakowskiego i W. Bogusławskiego, zaginął. 323

Pokój umeblowany, słoneczny, z balkonem, do wynajęcia. Żmigrod 5, m. 5. 331

Potrzebny jest subiekt do zakładu fryzjerskiego, Namiestnikowska 13.

Zgubiono krzyż zasługi z powstania 63 roku, na czerwonej kokardce. Łaskawy znalazca raczy oddać do Administracji „Głosu”. 329

Zgubioną lub spaloną została książeczka obrotowa 1-go Lub. Towar. Pożyczkowo-Oszczęd. za nr. 5860—wydana na imię Józefa Plutn. 336

Udzielam niedrogo lekcji francuski, niemiecki, i łaciny. Również gry na fortepianie. Adres w Redakcyi.

Za małe wynagrodzenie poszukuję pracy w aptece, jako „uczeń aptekarski”, lub innej posady, wykształcony człowiek, znający języki. Adres w Redakcyi. 333